Nr. 9 (76) POZNAŃ DNIA 27 LUTEGO 1938 R. Rok III.

Polska Narodowa

Cena 10 groszy

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena...

O honor armii

Polska jest w wyjątkowym położeniu geograficznym, oto bezsporny fakt, którego nie trzeba dowodzić. Wciśnięta między dwa zaborcze imperializmy, położona na polu ciągłych i krwawych zapasów, wymaga zawsze, a dziś w szczególności od całego Narodu niezwykłego hartu żołnierskiego, nieustannej bojowej gotowości. Naród i armia muszą się jednoczyć, nie tylko w tragicznych dniach wojny, w morderczym tańcu życia i śmierci, ale i w chwilach pokoju, gdy u granic panuje cisza, kryjąca w sobie zarodki dziejowej burzy.

Rozumie tę prawdę Stronnictwo Narodowe, którego politykę cechowało nade wszystko zrozumienie konieczności silnej armii. Jego przywódcy tworzyli samodzielną, polską armię na Zachodzie u boku państw koalicji, tworzyli ją pod zaborami w polskich kadrach wojskowych, Drużynach Bartoszowych i organizacjach szkolnych. Walczyli o wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej zarówno w gabinecie Świerzyńskiego jak i w pierwszym sejmie niepodległej Polski i walkę tę, wbrew stanowisku rozwydrzonego socjalistycznego warcholsta, zwycięsko wygrali. Nie szczędził nasz Obóz, z dumą to przyznać możemy, nigdy królewskiej daniny krwi, rzucając na szalę dziejowej walki o niepodległość i wielkość Polski najlepszych swych oficerów i żołnierzy, na polach walk poczynając od Rarańczy i Kaniowa, a kończąc na bohaterskiej obronie Warszawy.

Nie szlifami na naramiennikach naszych przedstawicieli wypisane jest to krwawe świagectwo, ale krzyżami u mogił, skrywających tych, co rozumieli że „dać życie za Ojczyznę, to szczęście, szczyt chwały".

I jeżeli dziś sypiemy kwiaty na pułkowe sztandary, entuzjastycznie manifestując na cześć armii, to dlatego, że rozumiemy jej ducha, że chcemy ją związać ze społeczeństwem i nadać jej autorytet, jaki winna posiadać.

Ale ponieważ to jest nasza armia ponad wszystko nam droga, wiele wymagamy od żołnierza polskiego. Wymagamy by był on żołnierzem Wielkiej Polski, by w nim stopiły się w piękną całość tysiącletnie tradycje rycerskie Narodu, rozrażone do białości gorejącym patriotyzmem. Chcemy by był to żołnierz moralny według zasad surowej moralności katolickiej, by był to żołnierz posłuszny miłości Ojczyzny.

W tym przecież zawarta jest cała tajemnica i wielkość zwycięstwa pól Radzymina. Wszak było to zwycięstwo żołnierza polskiego opartego na wspaniałych moralnych tradycjach, nad azjatycką dziczą rosyjskich najemników, wytresowanych w dzikim kulcie mordów i napadów, w poniewieraniu człowieka.

Trzeba tym wszystkim, którzy usiłują rozłupać jedność armii i społeczeństwa mocno a brutalnie z całą siłą naszych niezłomnych przekonań powiedzieć: Wara od armii! Trzeba zawołać tak głośno, aby posłyszał to każdy Polak i żołnierz każdy, pełniący swą twardą powinność. Chronić nam trzeba piękne opromienione glorią zwycięstwa sztandary armii, na których wszak wypisane są słowa: Honor i Ojczyzna

MASONERIA
NIE BOI SIĘ GADANIA

W niemałe zakłopotanie wprawił swoich kolegów sejmowych sanacyjny poseł Dudziński, który 19 lutego br. wygłosił wielką mowe o masonerii w Polsce.

Opierając się na materiałach polskich i zagranicznych, znanych dobrze społeczeństwu polskiemu z ciągłych alarmów prasy narodowej, poseł Dudziński stwierdził, że w Polsce nawet **„urzędnicy państwowi należą do tajnych organizacji, stanowiących obce agentury"**.

Głośna była przecież sprawa wizyty amerykańskich dostojników masońskich w Polsce i **przyjęcie, jakie masoneria polska wydała na ich cześć w gmachu naczelnej dyrekcji lasów państwowych.**

Poseł Dudziński wniósł już wtedy zapytanie do premiera w tej sprawie. Widocznie jednak **odpowiedź p. Składkowskiego** nie zadowoliła go, gdyż stwierdził, że została ona **„skomponowana bardzo niepolitycznie i podpisana bardzo lekkomyślnie"**.

Mówi też dalej poseł Dudziński, że „albo pan premier nie docenia destrukcyjnej działalności mafii w Polsce, albo **pan premier jest za słaby, żeby z mafiami zrobić w Polsce porządek.**

Zakończeniem mowy posła Dudzińskiego był zarzut, że **„na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządzi Polską zakonspirowana mafia"**.

Po raz pierwszy w sanacyjnym sejmie padły tak ostre słowa na temat lóż żydowsko-masońskich. Po raz pierwszy rzucono nazwiska ludzi, którzy są masonami — a mimo to są nadal urzędnikami państwowymi.

Cóż jednak z tego? Poseł Dudziński rzucał grochem o ścianę. Premier Składkowski już mu odpowiedział, gazety narobiły trochę szumu około tej sprawy — i koniec.

Z masonerią nie walczy się gadaniem. Mowy sejmowe nie wystarczą. W walce z mafią żydowsko - masońską trzeba ustaw — i wprowadzania tych ustaw w życie.

A to może zrobić tylko Stronnictwo Narodowe.

(j. pat.)

Wilno znów niespokojne

Podajemy wg. komunikatów urzędowych i głosów pism nieskonfiskowanych, krótki program kilku dni wileńskich:

14 bm. aresztowanie redaktorów Dz. Wil. - Zwierzyńskiego (b. marszałka Sejmu Wileńskiego) i dr. Fedorowicza.

18 bm. zawieszenie działalności S. N. na terenie miasta Wilna, zesłanie 3 członków S. N. do Berezy, skierowanie kompanii kandydatów Policji Państwowej do Wilna.

20 bm. „zostały wybite szyby w redakcji „Słowa" i „Kuriera Wileńskiego" (Czas).

Parcelacja

Plan parcelacyjny na rok 1939 został już zadecydowany. **W województwie poznańskim podlega parcelacji 22 540** ha, w tej liczbie:

w powiecie bydgoskim 475 ha — Osowiec, Heinricha Dirlam; w inowrocławskim 800 ha — Krąpiewo, Władysława Hoffmana; w gnieźnieńskim — Zdziechowa 430 ha, Herberta Wendorfa, 1.200 ha — Zakrzewo i Głębokie, Stanisława Chełmickiego i Czesława Leitgebera, 170 ha Arcygowo, Wacława Rzewuskiego; w gostyńskim 1.025 ha — Szurkowo Romana Czartoryskiego, w inowrocławskim 490 ha — Łojewo, Konrada Gierke, 220 ha — Latkowo, cukrownia wierzchosławicka; w mogileńskim 890 ha — Pławin, Ryszarda Schreibera; w szubińskim 605 ha — Sędzitowo, Marcelego i innych Trzebińskich; w jarocińskim 51 ha — Raszewy, Michała Czarneckiego; w kościańskim 485 ha — Siekowo, Stefana Czarneckiego; w mogileńskim 260 ha — Łęg i inne, Karola Hinscha, 945 ha — Sukowy, Małgorzaty Heidenhein, 620 ha — Twierdzyn, Ottona Rotha, 820 ha — Broniewice, Marty Tschepe, 380 ha — Szydłowo, Marii Jonas, 310 ha — Jankowo, Friedricha Rheinhaben, 260 ha — Różanna, Juliana Schneidera 550 ha — Dąbrówka, Borka, Krusza Wielka, 720 ha — Karola Korda; w poznańskim 700 ha — Wierzonka, Ingeborgi Detmering, 720 ha — Spławie, Władysława Mycielskiego, 340 ha — Krześlice, Bank Kwilecki, Potocki i S-ka, 840 ha — Będlewo Elżbiety Ledóchowskiej; w poznańskim i średzkim 1.000 ha — Strzeszyn i inne, Rudolfa Landgrafa; w wyrzyskim 400 ha — Tuszkowo rodziny Wiese.

Stronnictwo Narodowe ma w sprawie parcelacji, a właściwie przebudowy ustroju rolnego program wyraźny, określony na Zjeździe działaczy wiejskich w 1937 r. w sposób następujący: „Ziemia polska powinna należeć do tych, którzy na niej pracują, czy to fizycznie, czy przez osobiste prowadzenie własnego gospodarstwa. **Główną siłą polityczną i gospodarczą Polski muszą stanowić samodzielne gospodarstwa włościańskie.** To też największy wysiłek musimy skierować na wytworzenie naj większej ilości takich gospodarstw". Jesteśmy więc zwolennikami parcelacji, ale takiej która stwarza samodzielne gospodarstwa, a nie takiej, która rodzi nową nędzę.

Kłamstwo i prawda

Najwstrętniejszą metodą zwalczania przeciwnika jest złośliwe rozsiewanie o nim zmyślonych bredni. Cechuje ono zwłaszcza ludzi, którzy, stanąwszy nad przepaścią, nie mają już nic do stracenia ani do uratowania. Ile ta klika, zresztą politycznie bardzo pstrokata, ułożyła już obskurnych „sensacyj" na temat Stronnictwa Narodowego, a zwłaszcza jego władz naczelnych, wprost trudno powtórzyć!

A więc narachowano między nami do kilkudziesięciu „grup" — gorączkowano o nowych „rozłamach" i „nieporozumieniach", o „wewnętrznych walkach" w łonie Stronnictwa, o tysiącu innych okropności, które muszą, muszą prędzej czy później rozwalić Obóz Narodowy. Były to wszakże wytwory brudnej i śmiertelnie nienawidzącej nacjonalizmu umysłowości wykolejeńców, — karłów i kretów politycznych Chodziło o „zdemaskowanie", co to się też dzieje w narodowych szeregach.

Tymczasem nawet prokuratorowi i przewodniczącemu w lwowskim procesie, którzy takie gromy rzucali w narodowców i Doboszyńskiego, zaimponowała karność, zwartość i braterstwo w szeregach Stronnictwa Narodowego. Mówiono tam z uznaniem o dużej „karności partyjnej" wśród narodowców. Tym właśnie jesteśmy silni i tym zwyciężymy: są nas setki tysięcy, a idziemy ramię w ramię, pod jednym dowództwem i ku jednemu celowi!

(wk)

Luksusowe buduary żyda

W Bydgoszczy aresztowany został żyd Hersz Zajdensznir z Radomia. Był on agentem jednej z największych w Bydgoszczy i na Pomorzu garbarń i wysyłał towar milionowej wartości. Jak wskazywały księgi podatkowe, zarabiał on miesięcznie „na czysto" ponad 10.000 zł.

Zwrócił się do jednego z bydgoskich urzędników skarbowych i zaproponował mu „łapówkę" 500 zł. Wzamian za to urzędnik ów miał z ksiąg skarbowych usunąć tzw. „podkładki". Są to dowody o transakcjach handlowych, jakie fabryka posyła urzędowi skarbowemu dla wymierzenia agentowi podatku.

Zatem przez wycofanie „podkładek" za ładunek wartości ponad milion złotych. Żyd i jego żydowscy odbiorcy poszkodowaliby Skarb Państwa na przeszło 100.000 złotych.

Po zawiadomieniu swoich władz urzędnik spotkał się z Żydem i dostarczył mu owe „podkładki". Tu jednak po raz drugi wyszła na jaw żydowska natura. Mając już „podkładki" w kieszeni, żyd zapłacił tylko 100 zł, na resztę obiecując wystawić weksle, lub dać je ratami.

W czasie dalszej rozmowy do pertraktujących zbliżyli się agenci policyjni i żyda aresztowali.

O dochodach żyda świadczy fakt, że poza samochodem i luksusowym mieszkaniem w Radomiu, miał on również luksusowe buduary w Bydgoszczy.

Nowy święty polski

W tym roku odbedzie się uroczysta kanonizacja (uznanie za świętego) Polaka — błogosławionego Andrzeja Boboli. Dzień tego nowego polskiego świętego będzie wyznaczony na 17 kwietnia. W związku z tym czyni się przygotowania w Rzymie do uroczystości i do przyjęcia licznych wycieczek z Polski. Nie jest jednak wykluczone, że data uroczystości ulegnie przesunięciu ze względu na stan zdrowia Ojca świętego.

1000 górników na narodowym zebraniu

Przy udziale przeszło 1000 górników odbyło się w Rojcy zebranie publiczne Związku Zawodowego Górników „Praca Polska". Po zagajeniu zebrania przez prezesa miejscowego oddziału kol. Raka zabrał głos kol. Sondyj, który w treściwym referacie przedstawił zebranym cele i zadania Obozu Narodowego w Polsce. Jako drugi na temat opieki narodu nad górnictwem przemawiał kol. prezes okręgowy ZZ „Praca Polska" Franiel z Katowic. Przemówienie jego stało się żywą i bardzo wymowną manifestacją górników śląskich na rzecz solidarności narodowej wszystkich warstw pracujących w Polsce a szczególnie górnictwa.

Oficerowie o żydach

W Grodnie odbyło się doroczne walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy, na którym zapadły rezolucje, żądające m. in. aby: 1) zamknięto żydom dostęp do poufnych dokumentów wojskowych, 2) służba wojskowa obowiązywała żydów bez broni. 3) zamknięto granice Polski dla żydów przybywających z innych krajów, 4) przeprowadzono rewizję praw obywatelstwa, nadanego żydom z czasów zaborczych i wreszcie 5) aby unieważniono wszystkie nominacje żydów oficerów i podoficerów wojsk polskich.

Żydzi komunizują armję

W Myślenicach lud gorący

W niedzielę 13 bm. odbyło się w Myślenicach publiczne zebranie S. N. Obecnych około 300 osób. Referaty na temat „Sytuacja polityczna i gospodarcza Polski" wygłosili kol. mgr. Pawlikowski z Jordanowa i stud. U. J. Józef Wąsowicz z Krakowa. Mówili tak przekonywująco, że gdy później jeden z socjalistów zabrał głos, publiczność chciała go wyrzucić z sali dopiero przewodniczący swą energiczną postawą przywrócił spokój.

Lud wiejski w narodzie

Są jeszcze ludzie na wsi, którzy bardziej wierzą agitatorom niż swemu własnemu sumieniu. Zdaje im się, że bezwzględna nienawiść klasowa w stosunku do tych z miasta, że wiara w wyższość chłopa ponad kupca, rzemieślnika, robotnika, czy inteligenta jest słuszniejsza, niż poczucie konieczności współpracy wszystkich warstw dla dobra całości — narodu.

Działacze Stronnictwa Ludowego starają się odgrodzić chłopa od wszelkiego współdziałania z nie chłopami, żeby go zatrzymać wyłącznie dla siebie, żeby nie stał sie on mądrzejszy i bardziej otrzaskany od niego — przedstawiciela Ludowców, którzy mają „monopol" na trzymanie ludu na uwięzi swoich haseł.

Razem z narodem.

Tymczasem o ileż bardziej światły będzie ten mieszkaniec wsi, który ogarnia myślą i troską całą Polskę, od tego, który nie umie sobie wyobrazić, żeby coś poza jego zagrodą, a najwyżej poza gminą, istniało. Będzie on nie tylko chłopem, ale chłopem polskim, który rozumie, że nie ma sprzeczności między interesem wsi, a interesem narodu, bo naród nie może być silny, gdy słabe są jego części — gospodarstwa wiejskie, rodziny, ludzie pojedyńczy na wsi mieszkający.

Dobrze zorganizowana, bez kradzieży i kłótni, a przy tym wykształcona i bogata gmina — to umiejący się rządzić, roz tropny i bogaty naród.

Wieś uwolniona od pasożyta żydowskiego może zmusić kraj cały naciskiem gospodarczym, przez sprzedawanie tylko chrześcijanom do skutecznego wyparcia żydów z granic Polski.

Liczne są przykłady, że lud sam się od reszty narodu nie odsuwa z niechęcią, ale wprost przeciwnie rozumie cały naród i współżyje z nim. Czym wytłumaczyć chociażby taki fakt, że powieści Sienkiewicza są na wsi chętnie czytane, cho ciaż nie opisują życia warstwy chłopskiej, jak nie tym właśnie, że każdy włościanin odczuwa dobrze zmagania oręża polskiego w walce o całość ojczyzny, bez względu na to, kto tym orężem władał.

Nie tylko jednak lud musi się zespolić z całym narodem, ale i inne jego warstwy a więc inteligencja i mieszczaństwo powinny zrozumieć, że współpraca z wsią nie kończy się na odwiedzinach, ale musi być wzajemne zrozumienie i stałe spotykanie się, bo tylko w ten sposób może się wspólnota narodowa wytworzyć.

Chłop — siła narodu.

O wartości warstwy chłopskiej pisali i mówili, jeszcze przedtem zanim pierwszy ludowiec na świat polityczny wyjrzał, Popławski i Dmowski. Stronnictwo Narodowe już 50 lat temu w swoim programie wyznawało zasadę, że przez podniesienie gospodarcze i kulturalne ludu, tej najzdrowszej, najbardziej żywiołowej warstwy narodu, dźwignie się cały naród z odrętwienia i zniechęcenia.

Lud polski swoie zadanie zrozumiał i poszedłszy za wskazaniami swoich prawdziwych, narodowych przywódców, przyczynił sie walnie na polach bitew do odbudowania Polski.

Obecnie ambicją warstwy włościańskiej winno być, nie tworzenie zamknietej, nienawistnej grupy, która tylko siebie uznaje, ale ambicja jej — to dźwiganie Polski z upadku gospodarczego i moralnego, — przewodzenie w ruchu odrodzeńczym, któremu kierunek nadaje Stronnictwo Narodowe, to przodowanie w walce o Wielką Polskę.

Z.

Z przeszłości

Wieś wielkopolska pod zaborem

W zaborze pruskim stosunki włościańskie zostały uporządkowane najpierw, zanim inne zabory rzecz tą załatwiły. Naprzód zniesiono w nim zależność poddańczą, a następnie w roku 1823 wydano prawo o zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu włościan na ziemiach, na których gospodarowali. Włościanie stawszy się właścicielami ziemi, na której gospodarowali z tym większą ochotą jęli się pracy, a że ogólne stosunki gospodarcze były pomyślne, więc też stopniowo rozwinęli się w silną i oświeconą warstwę społeczną. W roku 1862 powstaje w zaborze pruskim pierwsze Kółko rolnicze, a wkrótce cały kraj pokrywa się siecią Kółek, prowadzonych przez Maksymilia na Jackowskiego, do nich przybywają spółki pieniężne, rozwinięte w potężną organizację przez ks. Wawrzyniaka, spółki handlu zbożem tzw. „Rolniki", spółki parcelacyjne i inne stowarzyszenia, służące zadaniom gospodarczym i oświatowym.

(Stanisław Kozicki „Przeobrażenia społeczne w Polsce porozbiorowej".

Dzieci wiejskie bojkotują

Dzieci szkół powszechnych w Miorach woj. wileńskie od dłuższego czasu prowadzą energiczny bojkot przedsiębiorstw żydowskich. Żaden z uczni dziś nic nie kupi w sklepach żydowskich, nawet wówczas, jeżeli rodzice kupują u żydów.

Wskutek akcji miejscowych narodowców w Miorach powstało w ostatnich czasach parę placówek chrześcijańskich, a podczas targów młodzież z Katolickich Stow. prowadzi szereg straganów.

Wojnę wygrywa silna armia wielkiego narodu

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Chłop — siła narodu.

„...chłop polski nie stał się podporą obecnego panowania, a natomiast stał się najważniejszą podstawą zdrowego rozwoju narodowego Polski, najgłówniejszą siłą narodu".

Dmowski „Przewrót".

Czy „państwo chłopskie".

„W państwie chłopskim nie rządziliby chłopi, ale rządzonoby w imieniu chłopów tak, jak to dziś widzimy częściowo w Rosji. Rządy w imieniu chłopa umożliwiłyby karierę ludziom, którzy będą się legitymować krzykiem i frazesem radykalno - chłopskim, niebieskim ptakom wszelkiego rodzaju, oraz żydom. Kiedy myślę o „chłopskich rządach, to wyobrażam je sobie jako rządy zorganizowanej grupy pisarzy gminnych".

Prof. Stojanowski.

Praca polityczna na wsi.

Nasza praca polityczna powinna mieć wielką ambicję objęcia sobą całego życia chłopa. Uwzglę dnić ona musi nie tylko wszelkiego rodzaju wybory, ale codzienne, trudne i szare życie chłopskie, jego pracę, zabawę modlitwę, jego pęd do kształcenia się. Chłop musi znaleźć w Stronnictwie Narodowym obrońcę swoich interesów, uprawnień, oraz możliwości".

Prof. Stojanowski.

Wieś — do miasta.

„Wieś polska się obudziła i chłop polski spełni wielką misję dziejową, tworząc mieszczaństwo polskie."

Prof. Staniszkis.

Wieś w Stronnictwie Narodowym.

Rozwój ruchu narodowego wśród ludności wiejskiej, masowy jej udział w pracach i walkach Stronnictwa Narodowego nie tylko dowodzi dojrzałości obywatelskiej tej ludności, nie tylko świadczy o wzrastającym wśród niej poczuciu honoru, który płynie z przynależności do wielkiego narodu, ale stanowi rękojmię wytworzenia w Polsce wielkiej, zorganizowanej siły, — zdolnej do osłonięcia jej przed próbami rozkładu i zorganizowania państwa na zasadach narodowych."

Z uchwał Zjazdu przedstawicieli pracy narodowej na wsi.

K. Stojanowski: „Chłop a państwo narodowe — 50 gr.

Zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi — 40 gr.

Austria - prowincją Wielkich Niemiec

Wojna lub Hitleryzm — woła Hitler!

Najistotniejszą cechą niemieckiej polityki zagranicznej jest imperializm. Od setek lat kieruje się on w dwu kierunkach: na zachód czyli na Belgię i Francję oraz na wschód Europy czyli na Polskę i kraje południowo - wschodnie. — Już kanclerz Bismarck sformułował wyraźnie ową „misję germańską na południowym wschodzie Europy". Uważał on, że w pierwszym rzędzie idei pangermańskiej winna pod porządkować się Austria. Ten bismarckowski pomysł znalazł entuzjastycznego wyznawcę w Hitlerze i narodowym socjaliźmie. Początkowo wysuwano koncepcję „Anschlussu", to znaczy dołączenia Austrii do Rzeszy na zasadzie szerokiej autonomii. Ale te dążenia Niemiec poniosły w Austrii klęskę dzięki sprzeciwowi innych państw europejskich głównie Włoch. Zastosował wówczas Hitler inną metodę. Dążył do przenikania idei nar. - socjalistycznej w społeczeństwo austriackie. Poprzednie umowy określające wzajemny stosunek Austrii do Niemiec utorowały tym wpływom drogę. W międzyczasie Włochy podbiły Abisynie, nawiązały ścisłą łączność z Niemcami (tzw. oś Berlin — Rzym) i przestały interesować się Austrią. Na konferencji w Berchtesgaden postawił kanclerzowi Schuschniggowi ultimatum: albo wojna, albo podporządkowanie się rozkazom Hitlera. Austria uczyniła wybór. Do rządu weszło dwóch nar.-socj. jako ministrów, wszystkim hitlerowcom, znajdującym się w więzieniu za szerzenie propagandy narodowo - social. dano amnestię, granicę celną między Austrią i Niemcami zniesiono, wartość szylinga austriackiego uzależniono od marki niemieckiej.

Oficjalna formuła nowej ugody z 12 lutego brzmi coprawda tak: Niemcy pragną uszanować niezawisłość i całość drugiego państwa niemieckiego czyli Austrii, ale pod warunkiem, że wspomniane państwo prowadzić będzie politykę niemiecką wg. dyrektyw Hitlera.

Tak wygląda pierwszy etap do uczynienia z Austrii prowincji Rzeszy Niemieckiej.

(str)

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH!

„Nie chcę wracać do Z. S. S. R."

„Dyplomata sowiecki Butenko ma dosyć panowania Żydów"

Przyszły historyk, który będzie pisał dzieje Sowietów, dojdzie do wniosku, że od roku 1917 wre w Z. S. S. R. nieustanna walka o władzę. Po śmierci Lenina zarysowały się wśród polityków sowieckich dwie grupy. Jedni, to zwolennicy dyktatora Stalina, drudzy — uczniowie Trockiego. W walce o pierwszeństwo zwyciężyli Stalinowcy i z miejsca rozpoczęli przy pomocy teroru usuwanie niewygodnych im osób i przeciwników. Największe nasilenie akcji terorystycznej przypadło na rok ubiegły, w którym stracono 2632 ludzi podejrzanych o niechęć do „krwawego tyrana" Stalina. — Wśród straconych byli ludzie wszystkich klas społecznych. Najwięcej jednak uśmiercano wojskowych i dyplomatów. Rozkaz powrotu z placówki zagranicznej do Z. S. R. R. oznaczał wyrok śmierci. Nic przeto dziwnego, że kilkunastu posłów i urzędników dyplomatycznych, wolało pozostać w Europie. W ostatnich dniach znów uciekł z Bukaresztu do Włoch attaché sowiecki Butenko, który w rozmowie z dziennikarzami wyznał, że „woli nędzę w Europie, niż śmierć z ręki czerwonych oprawców".

Sprawą ucieczki Butenki nie zajmowalibyśmy się obszerniej, gdyby nie potwierdzenie przez niego pewnych znanych coprawda nam faktów. Otóż w wywiadzie udzielonym włoskemu pismu „Giornale d'Italia" stwierdził on, że „komunizm jest niewolą żydowską, że Rosją Sowiecką rządzą żydzi". „Miejsce dawnych kapitalistów — pisze Butenko — zajęła w Rosji Sowieckiej klasa burżuazyjna, złożona w stu procentach z żydów".

Dyplomata sowiecki Butenko potwierdził znane nam od dawna fakty. Ale słowa jego winny nam lepiej uświadomić konieczność wypędzenia z Polski żydów.

(n)

Niemcy i Rosja

Po zmianach w armii niemieckiej

Jednym machnięciem pióra Hitler dokonał bezkrwawego przewrotu w armii niemieckiej. Zwolnił kilkunastu generałów z marsz. Blombergiem i gen. Fritschem na czele, mianował marszałkiem Goeringa, a sam objął naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy Niemieckiej.

Prasa zagraniczna różnie to komentowała. Wypisywała niestworzone rzeczy o buntach i zamachach przeciw Hitlerowi, o wrzeniu w armii, o ucieczce szeregu wysokich rangą oficerów niemieckich za granicą.

Jedno jest pewne: że władza nad armią przeszła obecnie całkowicie w ręce partii hitlerowskiej. W Niemczech, gdzie młody i radykalny duch partii od lat ścierał się z starym, wygodnym sposobem myślenia oficerów pruskich, zwyciężyła młodość i siła radykalizmu. Zwyciężył duch dzisiejszych, hitlerowskich Niemiec.

Nie bez znaczenia jest ten fakt dla Polski. Głównym bowiem założeniem usuniętych wojskowych było porozumienie Niemiec z Rosją. Wiemy zaś, że porozumienie to kierowało się zawsze przeciw Polsce. Gdyby 150 lat temu Niemcy i Rosja nie były zgodne w swych planach, nie doszłoby napewno do upadku Polski.

Hitler, obecny szef armii niemieckiej, jest przeciwnikiem jakiegokolwiek kontaktu z Bolszewią. Uważa ją za największego wroga ludzkości.

Mamy więc — przynajmniej na pewien czas pewność, że sąsiedzi nasi nie knują nic przeciw nam. Zresztą — są oni zajęci u siebie: Rosja wojną chińsko - japońską, a Niemcy reorganizacją i uporządkowaniem armii.

Warto ten czas wykorzystać na dozbrojenie naszej armii. — Wpierw trzeba z niej jednak usunąć element żydowski.

Ze świata...

Hiszpania. — Wojska powstańcze po przeprowadzeniu szeregu udałych natarć okrążyły Teruel i znajdują się w odległości 1 km od miasta. Należy oczekiwać zdobycia Teruelu przez wojska gen. Franco w najbliższych dniach.

Daleki Wschód. — Wojska japońskie zajęły dotąd 669 tys. km kw. w Chinach północnych oraz 70 tys. km kw. w Chinach środkowych. Prasa francuska podaje, że dyplomacja niemiecka w Chinach pośredniczy w rokowaniach między Japonią a Chinami.

Niemcy. — W niedzielę kanclerz Hitler wygłosił w Reichstagu (niemieckim sejmie) wielką mowę polityczną. Wywołała ona duże wrażenie, głównie dzięki słusznemu atakowi Hitlera na Ligę Narodów. Zaznaczyć należy, że mowa kanclerza była transmitowana przez radiostacje kilkunastu krajów.

Indie. — W m. Haripura nastąpiło otwarcie kongresu panindyjskiego. Celem obrad jest sprawa oderwania Indii od Anglii.

Klęska masonerii w Anglii

Powszechne zdziwienie wywołało ustąpienie ang. min. spraw zagranicznych Edena. Z dokładnym omówieniem tej sprawy wstrzymamy się do nadejścia z Londynu bliższych szczegółów. Teraz zaznaczmy tylko, że min. Eden reprezentował politykę wrogą państwom narodowym Włochom i Niemcom. Kierowany przez masonerię i ściśle z nią związany wielki kapitał żydowski starał się szkodzić na każdym kroku interesom tych państw.

Stanowisko min. Edena nie znalazło uznania w opinii publicznej i musiał ustąpić, prawdopodobnie na rzecz lorda Halifaxa, zwolennika porozumienia z Italią i Niemcami.

W Anglii pod wpływem opinii publicznej minister musiał ustąpić, a u nas...

Władza i chleb w Polsce dla Polaków!

Choroba społeczna

W ostatnich czasach na terenie całej Polski kroniki policyjne notują wzrost zabójstw i morderstw popełnionych z chęci zysku lub w uniesieniu. Objawy zdziczenia obserwujemy tak na wsi, jak i w mieście a przykładów nie potrzeba przytaczać; mamy ich dość w prasie codziennej. A pospolici bandyci? Mordują powodowani jakimś instynktem zbrodniczym, tkwiącym w głębinach każdego człowieka, czasem też dla zdobycia paru nędznych złotych lub innych uciech życiowych. Klasycznym przykładem tego typu przestępców to Maruszeczko i Skwierawski.

Rozpatrzmy po kolei przyczyny tego groźnego obrazu.

Na wsi niewątpliwie ważną przyczyną jest stan przeludnienia i nieróbstwo młodzieży stanem tym spowodowane. — Schodzi się bractwo z braku pełnego zajęcia w kupy i planuje różne wyczyny nielicujące z godnością człowieka. Ta sama bezczynność powoduje też zdenerwowanie i podniecenie. Nie widzi ta młodzież wiejska przyszłości dla siebie. Ziemi jest za mało, w mieście pełno żydów, u ojców bieda a on, który mógłby z powodzeniem zapracować na dobry kęs chleba, musi siedzieć bezczynnie na ojcowych śmieciach. Stąd też na zabawach o lada bzdurstwo przechodzi się do rękoczynów, ręka zbyt łatwo za kij chwyta.

Dalsza przyczyna ogólnego wzrostu zabójstw i przestępstw rozbójniczych (w ostatnich latach do dnia 10 listopada 1937, zginęło przecież od kul bandyckich 618 szeregowych i oficerów policji państwowej) są niewątpliwie ogólne stosunki w naszym kraju. Wiele, bardzo wiele napadów i zabójstw dokonanych przez „nieznanych sprawców" powoduje w umyśle różnych ludzi mniemanie, że i im się uda pozostać nieznanymi a ponadto te różne nadużycia b. starostów też nie są budującym przykładem w pogoni za pieniądzem. Ponadto łagodne wyroki, sądowe, branie pod uwagę wielu okoliczności łagodzących nie przyczynia się do tępienia zbrodni od podstaw.

Mamy więc może nie zupełną odpowiedź na pytanie dlaczego tak wielu ludzi gwałci dziś piąte przykazanie Boże: — Nie zabijaj! Jeżeli uwzględnimy, że większość tych rzekomo przypadkowych, nieumyślnych zabójców pochodzi ze wsi czyli ze środowiska bądź co bądź religijnego, to obraz ten będzie jeszcze strasz niejszy.

Jak z tego wybrnąć? Uważamy, że tylko poprawa gospodarcza kraju, szczery nawrót do religijności, nie tylko zewnętrznej, ale przede wszystkim do ścisłego wypełniania przykazań, oraz surowy i szybki wymiar sprawiedliwości nie przepuszczający nikomu, może zapewnić Polakom jeżeli nie spokój zupełny to w każdym razie życie bez obawy uderzenia kamieniem, łomem, czy nożem.

K. Jaźwiecki.

Chleb dla Polaków

W woj. lwowskim jest potrzebny młodszy pomonik handlowy jako kierownik do składu kolonialnego (tylko członek S. N.).

W miasteczkach woj. wileńskiego potrzebne są: skład bławatów, skór, manufaktury, galanterii żelaznej, farb, materiałów budowlanych, żelaza, odzieży, mięsa, spożywczy i galanterii.

We Lwowie jest do sprzedania duża jadłodajnia z wyszynkiem piwa. Mieszkanie 4-pokojowe, pokoje dla służby itd. Cena około 6 tys. zł.

W woj. wileńskim można uruchomić browar za 50 tys. zł. Poparcie społeczeństwa zapewnione.

Fabryka chemiczna w Poznaniu odda wyłączną sprzedaż swych wyrobów (kleje) kit szklarski i pasty) na miasto Warszawa, Łódź, Kalisz, Bydgoszcz i Gdynia członkom Stronnictwa Narodowego.

W mieście powiatowym Wołynia będzie potrzebny dyrektor Spółdzielni rolniczo - handlowej (zbożowiec). Dochód miesięczny około 1000 zł. Wymagana kaucja 5 tys. zł. Warunek: czynny członek S. N.

Mleczarz - Pomorzanin pragnie pracować na Kresach.

W mieście powiatowym woj. poznańskiego jest do objęcia przedsiębiorstwo stolarsko - tokarsko - rzeźbiarskie z maszynami. Cena około 2,500 zł.

Właściciel kina posiadający kompletną aparaturę dźwiękową pragnie osiedlić się w większym mieście Kongresówki gdzie nie ma kina i jest odpowiednia sala.

W woj. krakowskim jest lokal wolny na skład żelaza, szkła lub skóry.

W Wielkopolsce jest potrzebna ekspedientka do składu obuwia.

Informacji udziela Wydział Gospodarczy przy Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, przy ul. św. Marcina 65 m. 9 od g. 10—14-tej. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączać do listów 1 zł w znaczkach pocztowych.

Informacje prawne

Wszelkie publiczne zbieranie ofiar w gotówce i w naturze na pewien z góry określony cel, wymaga uprzedniego pozwolenia władzy.

Sąd Najwyższy ogłosił wyjaśnienie, że przez publiczne zbieranie ofiar należy rozumieć działalność wśród nieograniczonej i nieokreślonej ściśle ilości osób, tj. sięganie w ten sposób do ofiarności publicznej.

Zakaz nie ma tylko zastosowania do zbiórek, wśród grona osobiście znajomych nawet w lokalu pubicznym.

Wpływy Kominternu wśród nauczycieli

„Art. 6. Walka nauczycieli nie ma być prowadzona tylko w celu zdobycia lepszych warunków ekonomicznych i zawodowych. Mają oni walczyć w szkole z wpływami kapitalistycznymi, przede wszystkim z gloryfikowaniem szowinistycznym i imperialistycznym wojny, z klerykalizmem w szkole i walczyć o solidarność mas robotniczych".

„Art. 7. I. T. E. ma na celu zgrupowanie w swoim łonie organizacji pracowników oświatowych poszczególnych krajów — na podstawie walki klas."

„Art. 9. I. T. E. powinna opracowywać dyrektywy taktyczne walki i walczyć — w łączności z wszystkimi organizacjami proletariackimi — z międzynarodowym imperializmem i faszyzmem".

Statuty przewidują trzy warunki przyjęcia nowego członka. Powinien on uznać i kierować się następującymi zasadami:

a) walka klas dla wyzwolenia klasy robotniczej;

b) walka z imperializmem i groźbą wojny, również z faszyzmem;

c) uznanie i poddanie się dyscyplinie międzynarodowej.

Wiadomo, że tylko Komintern kieruje tą „dyscypliną międzynarodową" komunistyczną. Dowodów na to nie brak, między innymi:

„Na kongresie w Bruxelli — oświadczył referent bolszewik Apletin — delegacja sowiecka wysunęła zagadnienie: jedności ruchu zawodowego nauczycieli i wychowania dzieci w duchu walki klasowej. Aczkolwiek podówczas niektóre sekcje I. T. E. były przeciwne tym wnioskom, obecnie jednak już wszystkie sekcje przyjęły punkt widzenia Komitetu Centralnego sowieckiego syndykatu pracowników oświatowych".

Reprezentantem I. T. E. na kongresie był p. **Vernochet**, który w swym przemówieniu zaznaczył:

„Przed dwoma laty I. T. E. była dumna z przyłączenia się sekcji sowieckiej. Obecnie — z kolei — wy możecie być dumni z należenia do I. T. E. w Paryżu. Dwa lata temu lekceważono nas, uważając za quantité négligeable. Dziś rządy zaczynają się nas poważnie obawiać".

„Fakt, że nasza międzynarodówka (I. T. E.) szerzy zasadę walki klas, przeraża burżuazję — i nasi delegaci nie są dopuszczani na narodowe kongresy nauczycieli. Tak było np. w Anglii. Delegowaliśmy na narodowy brytyjski kongres członka partii socjal-demokratycznej, popierającego I. T. E., lecz mimo to nie został on wpuszczony do Wielkiej Brytanii, gdyż reprezentował I. T. E."

A dalej p. Vernochet mówił: „Pewnego dnia jeden z rosyjskich towarzyszy oświadczył mi — wręczając bilet członkowski — że nasza Międzynarodówka ma na celu wywołanie rewolucji, a w każdym razie jej przygotowanie. Ja mogę dziś oświadczyć, że w okresie ostatnich dwóch lat I. T. E. znacznie zbliżyła się do wypełnienia tego zadania".

(Ustępy cytowane z *Izwiestij*, Moskwa 18 marca 1927).

Od tego czasu podporządkowanie ideologiczne i organizacyjne I. T. E. czerwonej Moskwie (Kominternowi) poszło jeszcze dalej, o czym przekonamy się w dalszym ciągu.

(C. d. n.)

Socjalista - złodziejem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Ostrowie zasiadł Leon Domański z Ostrowa, głośny ongiś socjalista, b. radca miejski, a ostatnio radny miasta z ramienia PPS.

Akt oskarżenia zarzucał Domańskiemu, że w roku 1935 jako ówczesny kierownik Spół dzielni Robotniczej w Ostrowie przywłaszczył sobie z powierzonych mu pieniędzy około 800 złotych i że celem ukrycia przestępstwa prowadził księgowość w sposób niezgodny z prawdą.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd uznał osk. Leona Domańskiego winnym przestępstw z art. 269, 262 par. 2 i 128 k. k. i wymierzył mu łączną karę 16 miesiecy więzienia, którą na podstawie amnestii obniżył do 6 miesięcy więzienia. Sąd odmówił oskarżonemu zawieszenia kary, ponieważ ostatnio był już dwukrotnie karany za podobne przestępstwa.

W praktyce więc socjalistyczny frazes o obronie praw robotnika sprowadza się do ordynarnej kradzieży robotniczego grosza.

Robotnik polski pamięta o tym!

HUMOR POLITYCZNY

Różnica.

O tworzącym się ozonowym „Froncie Młodych" mówią, że choć sanacja staje do młodzieży frontem, to jednak młodzież do niej ciągle tylko tyłem.

Teoria względności.

Co to jest teoria względności?

— P. min. Beck mówi, że w Gdańsku wszystko jest jak najlepiej. Kanclerz Hitler jest tego samego zdania. Obaj są zadowoleni — a tylko jeden ma rację.

O starostach.

Gdy jeden starosta zasiądzie w więzieniu — jest to sukces sprawiedliwości.

Gdy dwóch starostów lokują za kratkami — mówi się, że to nieprzyjemna historia.

Gdy 11 starostów pod zarzutem nadużyć zapełnia kryminały — to sanacja moralna.

Bezrobotny.

Były premier Prystor przechadza się w Łazienkach. Podchodzi doń biedak i prosi:

— Łaskawco, jestem od dłuższeg oczasu bezrobotny...

— I ja też — odpowiada z żalem p. Prystor.

Bomba pod żydowskim domem

Dnia 8 bm. przed sądem apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa członków Stronnictwa Narodowego Dominika Jaruszewicza i Alfonsa Panasiaka, oskarżonych o podłożenie bomby pod „Żydowskie Towarzystwo Ochrony Zdrowia" w Grodnie. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco: — Gdy na zabawie w Grodnie żydzi zabili marynarza Siejwę, wybuchły w mieście rozruchy. Między innymi podłożono rankiem dnia 16 marca 1936 roku bombę pod dom „Żydowskiego Towarzystwa Ochrony Zdrowia". Bomba eksplodowała, od detonacji wyleciały szyby w budynku, a czerep bomby przeleciał na drugą stronę ulicy i rozbił szyby w sklepie. Wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, który uniewinnił Greckiego z zarzutu dostarczenia zegara do bomby, natomiast skazał Panasiuka i Jaruszewicza po trzy lata więzienia. Sąd apelacyjny, do którego odwołał się prokurator w stosunku do Jaruszewicza i Greckiego skazał Jaruszewicza na sześć lat i Greckiego na dwa lat więzienia. Sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym, który uchylił wyrok na Greckiego i zakwestionował wymiar kary jaką otrzymał Jaruszewicz.

Kupcy w Koźminie boją się 13-tki

Zarząd Koła S. N. w Koźminie pertraktował z kupcami miejscowymi, aby na jarmark w dniu 13 stycznia nie dopuścić ani jednego żyda. Jednak kupcy koźmińscy odmówili jakiejkolwiek współpracy, albo się zlękli „nieprzyjemności", albo też uważają, że bez żydów jest w Koźminie za nudno, tylko, że jeżeli chcą mieć urozmaicenie to po co wpuszczać zwykłych szajgeców, lepiej niech sobie sprowadzą cadyka z Góry Kalwarii.

Nie szargać święconych sztandarów!

Pod tym tytułem ukazał się w nr 2/3 „Powstańca Wielkopolskiego" artykuł ks. dr. Bronisława Gładysza, byłego kapelana powstańców, w którym m. in. czytamy:

„Jesteśmy nierzadko świadkami gorszących i bolesnych dla każdego prawego człowieka poczynań, zwłaszcza na terenie gorliwie, ale niemniej bezskutecznie „konsolidowanych" wielkopolskich organizacyj powstańczych. Zmieniają się w szybkim tempie tak zwane ideologie i nazwy organizacyj, często nie bez zażartych ziome, a przedmiotem tych targów i sporów stają się niestety, także święcone przez Kościół sztandary. Indywidua, często z pod ciemnej gwiazdy, rozbijają stare zasłużone organizacje powstańców wielkopolskich, a potem gromada otumanionych złudnymi obietnicami posad, pracy, rent itp. od szczepieńców, którzy sprzeniewierzywszy się w niegodny sposób swym hasłom, przeszli do innego obozu, sztandar, który dawniejsza ich organizacja sprawiła sobie z własnych funduszów i z pomocą społeczeństwa i staropolskim zwyczajem dała do poświęcenia, przemocą lub podstępem zabierają ze sobą, nie pytając o zgodę ani Kościoła ani społeczeństwa. Aby zaś zatrzeć kompromitujące ślady swego sprzeniewierstwa bezceremonial nie wypruwają z skradzionego sztandaru dawny napis i umieszczają swą nową „firmę", tak jak by ten sztandar poświęcony był szmatą albo szyldem kramarskim, które można przerabiać albo przemalowywać według własnego widzimisię. Na takie postępowanie nie ma niestety paragrafu w Kodeksie Karnym, ale bezprzykładna ta i budząca odrazę w społeczeństwie praktyka z pewnością nowatorom nie przysporzy sympatii ani uznania uczciwie czujących ludzi."

„Byczo jest"

WILAMOWICE

Burmistrz miasteczka Wilamowice w pow. bialskim, działacz sanacyjny p. Mika, został zawieszony w czynnościach.

Prokuratura w Wadowicach wytoczyła mu dochodzenia o nadużycia w czasie jego długoletniego urzędowania.

CZĘSTOCHOWA

Władze rządowe wytoczyły proces 14 urzędnikom PKP, oskarżonym o nadużycia na szkodę Skarbu Państwa.

SANOK

W czasie rocznej rewizji kasy miejskiej K. K. O. natrafiono na ślady nadużyć, sięgających kilkunastu tysięcy złotych.

W związku z tym aresztowano i osadzono w więzieniu głównego kasjera Ziarkiewicza, kierownika kancelarii Robla i likwidatorkę Perełomową.

LWÓW

Przed Sądem Okręgowym stanął były komornik Eugeniusz Wojtowiecki, oskarżony o sprzeniewierzenie 10 000 zł z sum, zainkasowanych dla klientów.

Wojtowiecki był komornikiem przez 10 lat. Do winy się przyznał.

KOŁOMYJA

Przed Sądem Okręgowym rozpoczął się proces przeciw podkomisarzowi skarbowemu Leonowi Półtorakowi i absolwentowi akademii rolniczej w Pradze Jakubowi Siszczukowi.

Oskarżeni są oni o nadużycie władzy i o nakłanianie świadków do fałszywych zeznań.

Proces trwa.

O. Z. N. — B. B. W. R.

Fakt mianowania posła Surzyńskiego, dawnego działacza Be-Be, prezesem wielkopolskiego okręgu O. Z. N. świadczy o porzuceniu planu płk Koca, aby na czele Ozonu stali ludzie niezaangażowani politycznie, szczególnie po stronie sanacji, a o przejściu na dawny system obsadzania naczelnych stanowisk ludźmi „zasłużonymi" i pewnymi. To samo dzieje się zresztą i w innych ozonowych okręgach.

Ghetto w Wieluniu

Kupcy chrześcijańscy w Wieluniu na ostatnim zebraniu uchwalili, żeby na rynku wieluńskim wyznaczyć oddzielny teren dla handlarzy żydowskich. Mimo oporu rady miejskiej Wielunia, która tłumaczy la się, że rynek wydzierżawiony jest poszczególnym kupcom — niezależnie od ich wyznania — uchwałę przeprowadzono, zrywając umowy dzierżawne.

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

48

Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.

Krótkie badanie sadu i wejrzenie przez gałęzie drzew na murowany dom, już zorientowały komisarza. Była to rudera na Czystem, siedziba handlarzy żywym towarem, ten dom który za dnia widział od ulicy i o którym szczegółowo opowiedział mu Bolek Stalecki. A więc, tak jak przeczuwał, sprawy się wiązały i zbiegały. Wątek tajemnicy dawało się chwytać... Ale tylko wątek.

Ale gdzie się podziało, gdzie jest znakowane pismo żydowskie? Czy komu zostało oddane, czy ukryte?

Dobre miał przeczucie, żywiąc nieufność do „świdrujących oczek" i podejrzewając tego agenta o żydowskie pochodzenie.

Teraz trzebaby było przeprowadzić poszukiwania.

Władz nie chciał mieszać, tym bardziej oficjalnego śledztwa przeprowadzać, — a o dwóch zabitych był spokojny. Od razu doszedł do przekonania, że jeżeli sam nie podniesie alarmu, to właściciele sadu i domu oraz zwierzchnicy ofiar walki nocnej postarają się nie wywlekać sprawy i możliwie najcichszy pochówek sprawić. I te właśnie rzeczy należy wyśledzić. Tymczasem tak wszystko ułożył, żeby dać pozór walki pomiędzy dwoma napastnikami. Nawet rewolwer starannie wytarłszy wcisnął w skostniałą dłoń „osiłka".

W ciszy ostrożnie myszkując smugą elektrycznego światła, czynił dalsze poszukiwnaia, orientując się śladami obu napastników. To go zawiodło na drugi koniec ogrodu prawie pod sam murowany dom, gdzie na asfalcie nikło wszystko.

Najniespodziewaniej poszukiwania przerwane zostały ponownym krzykiem kobiecym, który zdawał się dochodzić spod ziemi.

Przystanął wsłuchując się i badając kierunek odgłosu.

Cisza! — I nic. Coś jednak zaszeleściło w sąsiednich krzakach.

Czail się. — I ktoś się też czaił. Zdecydował się puścić smugę światła. — Siedział mały, przykucnięty chłopak. Skoczył jeden i skoczył drugi. Mocarski zdążył chwycić. Znowu odbywało się bez krzyków i hałasu. Jakby cienie szamotały się, jakby się pantomina odgrywała.

Przychwycony malec szarpnął się raz i drugi, ale na próżno.

Serce mu biło mocno, ale szybko się uspokoił — od razu orientując się wyrobionym zmysłem andrusa, że i ten, który go przychwycił, nie zupełnie był w porządku ze swoją obecnością w sadzie.

Dwunastoletni malec, drobny, ale zwinny.

— Puść! — szepnął.

— Coś tu robił? — również szeptem dopytywał Mocarski.

— A panu co do tego? Chciało mi się s...

Malec stawiał się butnie.

— Pewnieś kraść chciał?

— Sam jesteś złodziej, ja panu pokażę, jak krzyknę!

— Milcz, bądź cicho, tylko powiedz mi, jak sie nazywasz.

Malcowi mina zgestniała. — Oho, tak zaczyna frajer, — to klawo.

— Franek!

— Kto tu cię przysłał?

— Mańka!

— No, co za Mańka?

— A pan co za jeden. Puść pan bo będę krzyczał.

— Ty kociaku się nie wyrywaj, bo jak cię ścisnę — i nie zakrzyczysz i nie zapiśniesz.

Franek przestał się szarpać, bo wiedział, że ten drab z żelazną łapą może go naprawdę zdusić. — A może to jaki pajęczarz, albo i co większego, może kasiarz, ubrany dość tego... niczego... aligancko... choć bez kapelusza... trza pogadać — myślał.

— Nie duś tak mie, bo mię udusisz, — a jeżeli tego... chcesz co dostać ze strychu albo i z pokoju... to ci pokażę.

— Aha, więc jesteś mały złodziejaszku.

— Nijaki złodziejaszek, ja panu pokażę, — sam złodziejaszek.

— No, no, uspokój się, nic ci nie będzie.

Mocarski z lekka popuścił chłopca, zważając jednak, żeby się ten nie wymknął.

— Gadaj co za jedna.

— Toż kto? Nie porwij mi pan marynarki. Zrobimy sztamę.

Komisarzowi podobał się malec, ze swą rezolutnością i odwagą. Zaczął wchodzić w rolę kolegi.

— No, dobra jest. Klawo Franek. Robimy sztamę!

— Tak trza było gadać od początku, a nie dusić mnie. Jak sztama to sztama, puść teraz.

— Jeszcze zaczekaj trochę, bratku. Pogadamy. Kto ona?

— Jaka ona?

— No, ta Mańka!

We frankowej głowie strzeliła jasna myśl: Czekaj doliniarzu, jak ci powiem, to ci portki ze strachu zlecą!

— Ano, jankowa ona, dziewczyna Janka Garnca - Pychały. Jak mnie nie puścisz, to ci cwaniak gardło poderżnie.

Mocarskiemu też nagle przejaśniało, przypomniał sobie co mówił Bolek i o Garncu i o Mańce. — Tu sprawa!

— A ha, więc tu ciebie na przeszpiegi wysłali, pilnujesz tego żydowskiego domu, wedle tych dziewcząt, tej jednej Haneczki Więckówny.

Franek się zdumiał na moment, ale zsybko się zorientował, więc odpalił rezolutnie.

— A no, tak jest! Żydłaków pilnuję. Czy pan na nich? Może pana też Janek Garniec przysłał i kazał tu stać?

— A tak, ja też z rozkazu Janka — odpowiedział komisarz, śmiejąc się w duchu z tej przygody.

— No to sztama naprawdę. Dawaj łapę brachu!

I malec z rozmachem przybił swą małą rączkę w olbrzymią dłoń Mocarskiego.

Stali obok siebie swobodnie, jak dwaj wspólnicy i przyjaciele.

Franek pełen poczucia godności i wielkości swych zadań, szeroko rozstawiwszy nogi zapuścił ręce aż po łokcie w kieszenie spodni, i opowiadał dalej szeptem, a z dumą.

— A no, dwie noce już pilnuję tych parszywych gudłaji. I nic, cicho. Poprzestraszali się. Tak się mnie boją, ża ani mrumru. Dziś tylko dwa razy jedna krzyczała, ale nic nie wywożą. A ty to pewnie pierwszą noc. Masz elektrycznego ślipka, ale ja i bez tej latarki lepiej widzę.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla. Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

POZNAŃ—miasto

Dnia 15 lutego br. Koło Stronnictwa Narodowego na Wildzie odbyło w lokalu kol. Zawadki przy ul. Górna Wilda, roczne zebranie, na którym po rzeczowej dyskusji powołano nowy zarząd Koła z kol. Jeskem na czele.

Pod koniec zebrania, które przeciągnęło się poza godz. 22, zakomunikowano zebranym wynik procesu lwowskiego przeciwko koledze Doboszyńskiemu.

Przy tej okazji przypominano, jakie kawały robi się i Kołu Wilda, czy to w związku z wynajmowaniem sali na zebranie S. N., czy to z dostarczeniem prasy narodowej a w szczególności „Polski Narodowej".

Koło Rataje miało dekorację 28 nowych członków w ubiegłą niedzielę. Dekorował i przemawiał kol. Frankowski członek zarządu powiatu poznańskiego. Dnia 17 bm. odbyła się ostatnia lekcja kursu kandydatów.

POZNAŃ—powiat

Kostrzyn został obsypany nie deszczem orderów wprawdzie, ale deszczem mandatów. W ostatnich dniach 10 członków S. N. zostało nagrodzonych mandatami za noszenie mundurów i odznak w czasie uroczystości pogrzebowej i ekshumacji zwłok zmarłych powstańców wielkopolskich.

Punktualnością i wzorowem przeprowadzeniem zebrania może się poszczycić Koło S. N. w Pobiedziskach, które dnia 20 bm. poświęcało nowootwartą świetlicę. Mówili: ks. Goliwąs, kol. dr. Bartliz i kol. Skrzypczak z Poznania.

Dnia 20 bm. odbyło się zebranie Koła S. N. w Plewiskach, referat miał kol. Górzyński z Poznania.

LESZNO

W zeszłą niedzielę, 13 bm. odbyła się w Lesznie w sali Sokoła akademia ku czci zmarłego, wybitnego działacza narodowego śp. mec. Wstawskiego, połączona z zebraniem politycznym. Akademię zagaił kol. dr. Gummer, prezes powiatowy S. N., przemówienie poświęcone zmarłmu wygłosił kol. Misiak. W części politycznej zebrania mówili: kol. mgr. Gronowski ze Śmigla i kol. Ryszard Szczęsny z Częstochowy.

W tym samym dniu odbyło się nadzwyczajne walne zebranie T. Powstańców i Wojaków w celu zadecydowania ostatecznie o przystąpieniu do konsolidacji. — Po bardzo burzliwej dyskusji przystąpiono do głosowania. Przygniatająca większość członków głosowała przeciwko konsolidacji i tym samym uchwalono do konsolidacji nie przystępować.

Do takiego wyniku zebrania przyczynili się w głównej mierze członkowie S. N., którzy w komplecie na zebranie się stawili i wykazali w swoich przemówieniach w jakim celu sanacyjne związki powstańców dążą do konsolidacji.

Pikietowanie składów żydowskich w Lesznie odbywa się w dalszym ciągu bez przerwy.

CZARNKÓW

W niedzielę, dn. 20 bm. odbyło się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego w Boruszynie.

Zebranie zagaił prezes powiatowy S. N. kol. Witold Breithaupt. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej został wygłoszony dwugodzinny referat o sytuacji politycznej przez kol. Ryszarda Szczęsnego z Częstochowy.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych. Obecnych przeszło 500 osób.

WRZEŚNIA

Dnia 11 bm. został wypuszczony z aresztu kol. Lucjan Stankowski po 24-dniowym odosobnieniu za 5 spraw o noszenie mieczyka i munduru. Trzy dni później opuścił mury więzienia kol. Tadeusz Kin z Szetlewka (pod Zagórowem), który przesiedział rok za pamiętne zajścia zagórowskie. Członkowie Koła S. N. we Wrześni urządzili manifestację kol. Kinowi.

RAWICZ

W dniu 20 lutego w Miejskiej Górce punktualnie o godz. 12-tej w południe odbyło się zebranie publiczne S. N. Prelegent z Poznania omówił zagadnienie świata pracy, sprawy gospodarcze oraz ostatnie wypadki polityczne. Zebrani z wielkim entuzjazmem przyjęli jego wywody. Znalazł się jednak jeden otumaniony, a był nim prezes miejscowego oddziału Z. Z. P., zabrał on głos w dyskusji, niestety brakło panu prezesowi odwagi i po wypowiedzeniu kilku mętnych uwag, uciekł z sali, co wywołało między członkami Z. Z. P., którzy byli obecni na sali, wielkie zmieszanie. Nieobecnemu już prezesowi dał ciętą odpowiedź prelegent, wykazując tchórzostwo tych, którzy samozwańczo zwą się przywódcami świata pracy.

O godz. 12 w południe zagaił kol. kierownik Koła S. N. w Sarnowie wielkie zebranie publiczne Stronnictwa. Udział brało w nim 250 ludzi. Prelegent z Poznania omówił zagadnienie robotnicze i gospodarczo - polityczne. W dyskusji brali udział członkowie Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Ludowego. Otrzymali jednak tak ciętą odpowiedź, że zamilkli. Zebranie to wykazało prawdziwą siłę ideologii S. N.

Dnia 20. II. 38 r. o godz. 13,20 odbyło się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego w Dubinie. Referat polityczny wygłosił kol. Baumgart z Poznania. Obecnych na zebraniu 100.

CHODZIEŻ

W niedzielę, dnia 13 bm. o g. 5-tej odbyło się zebranie Stron. Nar. w Dziembowie. Po zagajeniu przez kier. Koła treściwy referat polityczny wygłosił jeden z przybyłych tu z Chodzieży kolegów. W dyskusji nad referatem głos zabrał prezes tut. „Strzelca", który zaczął mówić o tym, że zgadza się poczęści z programem Obozu Nar., jednakowoż miał jakieś ale, na które mu dobitnie odpowiedzieli tut. koledzy i prelegent.

Stron. Nar. na terenie samej Chodzieży rozwija się w ostatnim czasie pomyślnie. W dniu 14 bm. odbyło się zebranie przy dużym zainteresowaniu członków i sympatyków, na którym referat polityczny wygłosił p. red. Kmiećkowiak z Chodzieży.

INOWROCŁAW

Kol. Teofil Lorek członek zarządu powiatowego S. N. został mianowany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu prezesem dekanalnej Akcji Katolickiej pow. inowrocławskiego.

Stronnictwo Ludowe w Inowrocławiu zwołało zebranie w dniu 6. II. 1938. Celem zebrania był wybór zarządu. Z powodu małej liczby zebranych, bo ca 20 i rozbieżności zdań do wyboru zarządu nie doszło.

Czterech członków Zarządu Powiatowego wzgl. Koła S. N. Inowrocław, zostało oskarżonych o przestępstwa polityczne, za które grozi kara więzienia do lat 10. — Oskarżenia spowodowane zostały na skutek doniesień konfidentów.

NAKŁO

We wtorek, dnia 15 bm. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Nakle. Miejscowy kierownik kol. Mantejewski wygłosił aktualny referat.

W niedzielę 13 bm. odbyło się poświęcenie świetlicy Obrony Narodowej. Najważniejszymi gośćmi uroczystości byli przedstawiciele żydowskiej firmy bekoniarskiej w Nakle Bela, Szmelko i Robinson brat zmarłego kapitalisty. Zaproszono ich jako najhojniejszych ofiarodawców na rzecz nowopowstałej świetlicy. Uroczystość zakończył pułkownik, chwaląc fundatorów żydów.

MOGILNO

Niedawno Sąd Okręgowy w Gnieźnie uwolnił ks. prof. Nowickiego z Pałędzia Kościelnego od zarzutu zniesławienia p. Łuczaka, dzierżawcy składu spożywczego w Józefowie, który jest własnością żyda Schillinga. Chodziło o to, że w kwietniu tego roku zwrócił się zarząd „Sokoła" do ks. prob. Nowickiego o poparcie zabawy w lokalu Łuczaka. Ks. prob. Nowicki odpowiedział, iż nie udzieli poparcia, gdyż urządzając zabawę w lokalu żydowskim „Sokół" splamiłby swój sztandar, zaś ci, co by ją urządzili, musieliby opuścić szeregi sokole.

OPALENICA

Dnia 20. II. odbyło się zebranie członkowskie S. N. na którym przemawiał kol. Pankanin z Poznania. Obecnych 150 osób.

OSTRÓW

Na zebraniu członkowskim Koła S. N. w obecności 180 osób przemawiał kol. red. Patalong.

KROTOSZYN

W dniu 20 bm. odbyło się zebranie S. N. na które przybyło około 450 osób. Przewodniczył kier. Koła kol. Piotr Ratajczak. Przemawiali kol. kol. red. Patalong i Szlanga.

SZAMOTUŁY

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Dusznikach wielkie zebranie publiczne S. N. przy przeszło 500 członków i sympatyków, na którym referat ogólnopolityczny wygłosił kier. org. pow. kol. Kłos z Wronek i delegat z Poznania kol. Wolniewicz Antoni.

Stronnictwo Narodowe maszeruje!